

GAZETA WOLNA WARSZAWSKA.

POST NUBILA PHORBUS.

IZ WARSZAWY DNIA 23. SIERPNIA 1794. w SOBOTĘ.

*Rapport Generała Maiora Poninńskiego; z obozu pod Rakowcem, o akcji z 17.
na 18. Sierpnia.*

Podług rozkazu najwyższego Naczelnika, atakowałem o północy z 17. na 18. baterią Moskiewską, od wsi Zbarzu, w następującym porządku. Pułkownik Krupński w dwieście granadyerów *Krakowskich* batalionu swego, mając na skrzydłach po 50. ludzi regimentu 13. awansował na baterią tak cicho, iż mniej iak na 100. kroków od baterii postrzeżonym został; na którą (za kilką danemi z niej wystrzałami) najszybszym krokiem, sam na czele najpierwszy, z podpułkownikiem *Nabłonowskim*, maiorem *Dębińskim*, Kapitanem *Kasparym*, porucznikiem *Zakrzewskim*, i podporucznikiem *Wierzbowskim* officyerami swego batalionu, i w kilkadziesiąt granadyerów, zaśedłszy z tyłu, baterią opanował; znajdujące się na niej cztery armaty, z baterii wyciągnął: a położywszy na placu 1. officyera pod armatą kryjącego się, i kilkadziesiąt tak kanonierów, iako i gemeynów, resztę z baterii wypędził.

Drugą linią komenderował kapitan *Pruszyński*, złożoną z 120. ludzi regimentu 13. Polmaszerował w najlepszym porządku ku wsi Zbarzu, dla zasłonięcia dobywających baterii. Kawaleryą złożoną z 300. koni z brygady *Biernackiego*, prowadził vice-brygadyer *Guszkowski*. Z tych wykomenderowałem 200. ludzi, pod komendą porucznika *Wackowicza*, na atakowanie ięgrów i kawaleryi, ukrytey między wsią pomienioną a bateriami, która wpadłszy na ięgrów, do 40. tam znajdujących się, częścią roztrętowała, częścią porąbała, a po tym uderzywszy na kawaleryą nieprzyjacielską, przenoszącą naszą w liczbie, walecznie spędziła, i zagnawszy ją za wieś pod sam obóz, wielu na placu położyła.

Pozostałe sto koni z kawaleryi z vice brygadyerem *Guszkowskim*, zostawiłem w tyle dla zapewnienia retyrady. Gdyby nie nieprzytomność kilku officyerów z regimentu 13. znajdujących się na skrzydłach granadyerów *Krakowskich*, którzy pomimo kilkokrotny rozkaz, iedni wcale w inną stronę udali się, drudzy podkomendnych nawet odstąpili, na ów czas 4. armaty w rękach naszych będące, byłyby nieobchodnym łupem walecznych granadyerów *Krakowskich*, przymuszonych opuścić ie, dla nacierającej kolumny Moskiewskiej, która wystąpiwszy ze swego obozu, gęstym ogniem razila naszych żołnierzy. Pierwey, iednak podporucznik *Pałowski* iedną 6funtową i unter officyer 12. funtową armatę zagwoździli. Po czym w największym porządku, zebrawszy tak piechotę iako i kawaleryą, powróciłem do obozu.

Officerowie szczególnie dystrygujący się, prócz wzwym wymienionych są: *Wackowicz*, *Gadomski* Porucznicy, *Baranowski*, *Sielowski* podporucznicy, *Chądzyński* towarzysz z brygady *Biernackiego*, obywatel *Ziemirski*, który z własnej ochoty przy batalionie granadyerów znajdował się, był jeden z tych, którzy weszli nayıpierwey na baterię.

Strata z naszej strony zabitych lub obłąkanych, porucznik *Piotrowski*, sześciu unter officerów, i 60. żołnierzy, z rannych pułkownik *Krupiński*, maior *Dębiński*, porucznik *Gadomski*, porucznik *Zakrzewski*, podporucznik *Hanf*, chorąży *Zetkowski*, 24. żołnierzy. Nieprzyjaciele nasi zostawili na placu zabitych przeszło 250. głów, prócz rannych, niewolnika jednego tylko strzelca mamy.

Maior *Biegański*, któremu dałem ordynans, aby z swymi strzelcami, z dodanemi sobie 200. ludźmi z regimentu drugiego, i 150. kawalerii z pułku pierwszego, pod ten sam czas, gdy będą atakował baterię Moskiewską, napadł na Prusaków, stojących we wsi *Szczęśliwicach*, również iak nayıpomyślniey dopełnił rozkaz sobie dany, gdyż napadłszy na niespodziewanych, wypędził z tejże wsi, i tak dalece ich raził, że potwożeni, dla prędszey ucieczki, rzucali swą broń i patronasze, i tak ubiwszy im kilkadziesiąt ludzi, zabrawszy ich różne sprzęty, nazyad się na swóy posterunek wrócił.

Maior *Biegański*, *Piotr Wasilewski*, który prowadził 200. ludzi od regimentu 2go, kapitan *Kanty Dembiński* i *Michałowski* dystryguowali się. Z naszej strony 2. zabitych, 19. rannych. Męztwo officerów i żołnierzy niech będzie zadatkiem, nayıwyższy Naczelniku, do uskuteczenia wszystkich twoich rozkazów, a dowodem przed światem, że Polak przy obrobie wolności nie zna niebezpieczeństwa.

Dan w obozie pod *Rakowcem*, dnia 18. Sierpnia 1794. roku.

Adam Ponihski Generał Maior.

Excerpt z rapportu Obywatela *Jakwińskiego* brygadiera, z obozu pod *Zegrzem* dnia 19. Sierpnia.

Już też ową kępę, o którą tak częste mieliśmy utarczki z Prusakami, która była przyczyną tak mocnego i czasem długiego z armat strzelania, odebraliśmy na dniu 18. tego miesiąca. Ważnym ona była dla Prusaków i dla nas obiektem. Nieprzyjaciele usiłujący koniecznie most postawić na *Narwi*, część tego z tamtej strony już zrobioną, oparli o kępę, na środku rzeki będącą, a od kępy ukończyć go chcieli do brzegu drugiego. My znowu chcieliśmy im przeszkodzić, odżykać kępę, i most zburzyć. Ztąd to owe częste w *Warszawie* słyszane były strzelania. Jakoż raz odebrana już była, ale niedługo przy niej zostaliśmy, bo ią wnet Prusacy odzyskali.

Na dniu dopiero 18. udała się rzecz podług życzeń naszych. Zręczność i męztwo wojska *Rzplitey*, potrafiły przewyciężyć wszelkie przeszkody i dopiąć swego zamiaru. *Gąsiorowski*, chorąży gwardii piechey koronney, dystryguował się bardzo w tej akcji. On na czele 80. piechoty stanawszy, poszedł na kępę, i tak mocno uderzył na Prusaków, że się mu oprzeć niemogli, i pomieszani pierzchnęli. W czasie, gdy nieprzyjaciel kanonadą naszą był zaprzątiony, *Zarzycki* porucznik z pułku *Königa* przebrnął przez *Narwę* we 20. koni, spędził pikiety nieprzyjacielskie, z znaczną ich stratą, i z nich między innemi porucznika *Badyńskiego*, od regimentu *Fawrata* zabił. Wtedy *Bedliński* podpułkownik, *Łaszewski* kapitan od gwardii, i *Kowalewski* od milicyi, dawniey już udarowany za męztwo swoje złotym pierścieniem, wpadli na most z tyłu kępy, niemając siekier pałaszami liny przecinali, gdyż ci, którzy wyznaczeni byli, aby gdy nieprzyjaciel z kępy wyparowany zostanie, z siekierami wpadli i

most zepfułi, niadopełnili swoiey powinności. Wszyscy Prusacy na kępie znaydujący się, do-
stałiby się byli nam w niewolą, ale kommenda gwardyi pieszey koronney i regimentu 15go,
zamiast wparcia atakujących, pierzchnęła z placu. Z małą więc siłą więcey dokazać niemo-
gliśmy.

Z ukontentowaniem oddaie tu sprawiedliwość dystrygującym się officyerom i żołnie-
rzom. Piechota z regimentu trzeciego i szesnastego, zasłużyła na szczególniejszą zaletę męż-
stwa i odwagi. Spodziewam się, że przykład iey ożywi odwagę w tych, którzy niedopełnili
swoiey powinności, a którzy zapewne to uchybienie mężnemi czynami zatrzeć pragną. Dzi-
siaj znowu iuteśmy nieprzyjacielowi ośmiu ludzi ubili.

W *Artycholeis* artyllerya nasza dała nowy dowód zwykley swoiey zgręczności, i zepfuła
nieprzyjacielską baterią w *Serocku*.

*Excerpt z rapportu Obywatela Tomasza Wawrzeckiego z obozu pod Krutten
dnia 11. Sierpnia.*

Doniesiono było publiczności, iż na dniu 4. Lipca, *Lipawa* dostała się w ręce woyska
Rzeczypospolitey. Przez kilka tygodni utrzymywaliśmy się w iey dzierzeniu. Ale gdy nade-
szła większa siła nieprzyjacielska, woysko Polskie cofnąć się musiało, z tego zwałszcza powo-
du, iż przez uporną obronę, niechciało narażać na niebezpieczeństwo mieszkańców *Lipawy*. Ta-
raz znowu odbieramy wiadomość, iż to miało na powrót dostać się w ręce Polkie. O czym
extract z raportu Obywatela Tomasza Wawrzeckiego umieszczamy.

Dnia 7. Sierpnia, ruszyliśmy z *Oberbartau* pod *Grobin*. Wysłali przeciwko nam nie-
przyjaciele 600. ludzi, którzyby zamiarom naszym przeszkodzili. Uderzyło na nich odważne
woysko Rzplitey. Cały ten oddział musiał się cofnąć pod *Lipawę*. Zostawił nieprzyjaciel 50.
zabitych na placu, a 30. zabraliśmy w niewolą, i iednego officyera. Nos pczeszkożiła, że-
śmy większych korzyści nad uciekającym nieprzyjacielem odnieść nie mogli.

Gdyśmy się nazajutrz posunęli, o pół mili spotkaliśmy przeciw sobie korpus z 1,000.
piechoty, 100. strzelców, i liczney kawaleryi złożone. Zaczęła się mocna z obu stron i dłu-
ga kanonada, która nam żadney nie zrobiła kłęk; gdy przeciwnie nasze armaty dobrze sku-
tkowały. Utracił bowiem nieprzyjaciel do 200 ludzi.

W tymże samym czasie, podpułkownik *Poniatowski* uderzył na Moskalów w okopach,
którzy nie długo wytrzymać mogli natarczywość naszych. Wypędzeni z okopów, wkrótce i
miało opuścili, a podpułkownik *Poniatowski* wszedł do niego, o godzinie 7. wieczornej. U-
prowadzili Moskale lazaret, i kommandanta *Kazłeynowa*, ciężko ranionego pod *Grobinem*, któ-
ry wkrótce umarł, i w drodze pochowany został. Znaczny magazyn żywności dostał się w
ręce nasze.

Doniesienie o wzięciu Wilna przez nieprzyjaciół.

Nim autentyczny raport umieścimy o wzięciu *Wilna*, i o potyczce, która tam zaszła
z nieprzyjacielem, kładziemy o nieszczęśliwym tym wypadku to, co z raportów bliższych
Kommissyi porządkowych mamy.

Dnia 12. Sierpnia, atakowali Moskale obóz Polski, a szczególniey całą mocą na iednę u-
derzyli baterią, która się im oprzeć niemogła. Gdy tey bateryi zostali panami, trudniejszy
stała się dla naszych obrona. Dla tego, niechcąc próżno exponować ludzi, cofnęli się drogą
ku *Kownu*, zabrawszy wszystkie sprzęty i amunicye. Strata nasza ma do 1000. ludzi do-
chodzić, i 3. armat. Moskale w ludziach równą ponieśli stratę. Miało kapitulować z nie-
przyjacielem. Jedna część woyska Polskiego udała się ku *Kownu*, miejscą bardzo w dobrej

fytuacyi, będącego, zabezpieczając sobie ze Zmudzią i Warszawą komunikacyą, druga ku granicom nowego kordonu Moskiewskiego udała się.

*Excerpt z rapportu Michała Ogińskiego, z Onixt 17. Sierpnia 1794. roku,
do najwyższego Naczelnika.*

Po pierwszym ataku Wilna, miałem sobie oddaną kommandę powiatu Zawileyskiego i Brastawskiego. Dowiedziawszy się, iż w powiat Witkomirski kolumna Moskiewska wchodzić zaczęła, tam się udałem, i przymusiłem ją do cofnięcia się w Kurlandya, a potem ku Drui. Pośunąłem się za Dzwinę, odezwę do Obywatelów Inflantkich uczyniłem i akt powstania pod twoim Naczelnictwem ogłosiłem.

Schwytaliśmy dwóch kuryerów od Repnina do Peterzburga wysłanych. — Pierwszy z nich jest maiorem, ma order S. Włodzimierza, i 600. czern: zył: dawał temu, co go pierwszy schwycił, chcąc bydlę daley przepuszczonym. Drugi jest porucznikiem. Expedycye ich bardzo są ważne. Miało Dyneburg, które nam przez kapitulacyą poddać się niechciało, spalić musiałem.

Excerpt z rapportu Generała Maiora Sierakowskiego.

Przyszedłszy z kolumną moją do Berezy, uzbroiłem mieysca mnie potrzebne, oddałem część wojska, złożoną z 3ch batalionów piechoty pułku Chlewińskiego, z gwardyi konney Lit. z baterya z 6. armat złożoną, pod kommandą generała Grabowskiego, w celu atakowania brygady Dywowa, lecz ten zapewne przestrzeżony o moich obrotach, cofnął się, wszakże awangarda jego dopędzona od naszego podziadu, rozproszoną została, utraciwszy na placu kilkuset ludzi, i dawszy nam w niewolę 13. karabinierów i jednego kozaka. Wysłałem kawaleryą do zabrania przez nieprzyjaciela zostawionego furazu, który ledwie na 400. furach zabranym bydlę może, wysłałem także kawaleryą do wybrania furazu tam, gdzie nieprzyjaciel wybrać nie zdążył. W tej akcyi mamy zdobytych koni 20.

Dan w główney kwaterze obozu pod Berezą dnia 14. Sierpnia 1794. roku.

Karól Sierakowski G. M.

*List Obywatela Generała Madalińskiego do J.P. Wołkowa, Pułkownika Rosyjskiego,
pod dniem 3. Sierpnia 1794. pisany.*

Wielmożny Mości Dobrodzieiu!

Dowiedziawszy się o bytności tak blizkiej W. W Pana, żałuję mocno, że ofobistego powitania z przyjacielem, niedozwala mi sposobność. Ubolewam mocno, że z tym, którego tyle szczerzy doznawałem przyjaźni, zamiast oglądania w spokojności, w boju obaczyć się przyjdzie. A chociaż nas nazywacie buntownikami, uważcie sami proszę, (wszak ludzkie ieszcze mieć musicie dusze) kto jest winniejszy, czyli wy, którzy napadłszy kraj nasz, narzucając swoje, nasze gwałciliście prawa i teraz pomimo wszelkiej ludzkości, wsiów palenie, i rabunki czynicie? czyli my, którzy wzięwszy broń przeciw naieźdnikom, broniemy całości granic i wolności swojej? Gdy to sami weźmiacie na uwagę, pewien jestem, że inaczej wewnątrz przekonani zostaniecie. Lecz to do osobistej nie ściaga się przyjaźni, z którą ja zawsze jestem ku W Panu, i na dowód tego, posyłam mu z obozu naszego 10. butelek wina Szampańskiego i arbuzów; które proszę przyjąć. Zostając &c.

Madaliński.

P. S. Za J Panem pułkownikiem Dobkiem, pozostającym w niewoli, proszę łaski iego, racz wnieść swoje interesowanie, aby iak najprędzey mógł bydlę uwolniony, gdy rekwiżycya Najwyższego Naczelnika zaydzie.

Odpir Pułkownika Wołkowa.

Lift WPana dnia wczorajszego otrzymałem, za którego najszczerze zanoszę dziękczynienie, równie iak i za wyrażenie w nim trwałey WPana ku mnie przyjaźni. Nawzajem, cede go starać się nie przestane, równie zachowam onę na każdym miejscu, gdzie tylko okoliczności sprzyjać będą, dla dania mu rzeczywistego w tym dowodu.

Wszemnie ubolewam nad terażniejszymi okolicznościami, wzbraniającemi przeświadczyć go obojście o mey ku niemu przyjaźni, i chociaż WPan przypisujesz to, z powodu bycia naszego w tym kraju, czyniącego zemstę, grabieże, i wsiów palenie, to przedsięwezmę przekonanie go z moiey strony o świętym zachowaniu każdego własności, zostawiając resztę dobroć wolnie na się ściągnionemu losowi.

O wyzwolenie zostającego w niewoli JP. *Dobka*, starać się jest moją powinnością. Jednakowoż on, równie iak i drudzy, odesłani są do N. J. K. Mci Pruskiego, a JPP. *Kollatay* i *Goskowsky*, zostają do tych czas tutaj, używając według możliwości wszelch wygod, których listy tu przyłączam, równie iak i do W. *Jozefowicza* korpusu dyplomatycznego, a podczas rewolucyi w niewolę wziętego, od którego gdy będzie respons, o odesłanie dopraszam się.

Za przysłanie szampańskiego wina i arbuzów, naywdzięczniejszy zanoszę dziękczynienia, sądząc z tego, że WPan mnie sprzyja. Niemając mu nawzajem z obozu czym służyć, oprócz Tureckiego karabinu, ten mam honor przyłączyć, który w znak szczerey przyjaźni przyjaciel dopraszam się. Zostaję &c.

Jan Wołkow P. W. R.

P. S. Stosując się do starożytnego zwyczaju, aby metal za metal przemieniać, dopraszam się o przysłanie za karabin iednego miedzianego grosza.

List powtórny Generała Madalińskiego.

Odebrałem list WPana z tym ukontentowaniem, iakie wzbudza w sercu pocziwym odesłania szanownego przyjaciela. Dar wyborney strzelby zachowam iako upominek, który przypominać mi będzie dawną naszą zażyłość i przyjaźń. Żądasz WPan odemnie napowrót kruszcu za kruszec, żądasz żebym mu posłał ieden grosz miedziany. Załuję nieskończenie, że mu w tym dogodzić nie mogę. Nie mamy w obozie naszym tylko żelazo, któremu naywięcey ufamy, tego więc udzielam WPanu, prosząc, byś przyjął odemnie tę szablę. Co za okropna myśl! broń tey może użyjem na siebie! lecz kogo o to oskarżać należy? pytam się wysokego rozsądku i czulego serca iego? My bronimy naiechaney ziemi naszej, zgwałconych swoich, spuściznach majątków. Lecz ta, co wam rozkazuje (bo wy niewianni) czemu nieprześlając na niezmiernych krajach, które posiada, od lat przeszło trzydziestu przelewa strumieniami krew waszą, fypie w nayodleglejszych krajach okropne mogiły z trupów waszych? wytępia plemie wasze, zamiast coby ie zachowywać i uszczęśliwiać powinna? czemu zawzięcie nładziła się na Polaków, ieden z wami początek mających? wszak i wy i my, pochodzim od iednychże Słowianów. Czemu te wielkie i oczywiste prawdy, nie stają wam w umysłach? czemu, zamiast zabijania się, nie oddacie nam, co jest naszego? my walczyliśmy własności niepragniem. Bodayby nakoniec przyszedł ten moment światła, któryby wam dał uczuć, że naród wasz, że miliony ludzi, nie są stworzeni dla wymysłów, pychy i nienasyconey chciwości iedney kobiety; że ludzie są stworzeni, by ludzi kochali, i nawzajem byli sobie pożyteczni. Moment ten tak dla obojdwóch narodów szczęśliwy, byłby radośnym i dla mnie, bo w osobie, którą szanuję, wolnoby mi było na ten czas uściśkać, nie naieźdnika, ale przyjaciela mego i oyczyzny moiey. Jestem &c.

Madaliński.

P. S. Zamieniając kruszec za kruszec, posyłam mu nowy Polaki pieniądz ze starego kruszcu.

z Paryża 21 Lipca.

Dzień 14 Lipca, jako anniwersarz dobytia *Bastylii*, z wielką radością obchodzono. Na wszystkich ulicach pod cieniem zielonych gałęzi, obywatele miasta Paryża po braterku biesiadowali: o osmej godzinie wieczorem nastąpiła wieczerza, i pod otwartym niebem zaświone były stoły. Okrzyki, niech żyje Rzpta, konwencya! gora! i obrońcy oycyzny! wszędzie się rozlegały. Pałac *Thuilleries* i ogrod narodowy jak najwspanialej były iluminowane. 300 muzykantów grało wyborne koncerty i pieśni patryótyczne. &c. &c.

Sessya konwencyi 14 Lipca. Z raportu czytanego na tej sessyi względem fabrykacyi saletry okazuje się, że sam Paryż przeszło 600000 funtów saletry przyśtawił, i że jeszcze dwa razy tyle przyśtawi. Zboże, saletra i żelazo są najistotniejszymi potrzebami wolnych ludzi. Fabryka *Grenelle*, która codziennie 25000 funtów prochu wydaie, dostawia teraz wiedzny dnu więcej jak dawniej w przeciągu roku całego. W ludwisarniach miesięcznie leją armat 1020 iedynie dla marynarstwa naszego.

Sessya konwencyi 15. Dwaj administratorowie miasta *Valenciennes* znaleźli(sy) sposob wymknienia się z tej fortecy, po 11sto miesięcznym uwięzieniu, odesłani zostali do wydziałów ocalenia i bezpieczeństwa dla dania sprawy o stanie miasta tego.

Sessya 16. *Barere* tak mowi: „Co robi Armia Nad *Ren*ską (pytają się politycy) gdy słyszysz o zwycięstwach woyska Północnego, *Sambr*y i *Mozy*? Możemy im tak odpowiedzieć. Armia Nad *Ren*ską dnia 12, cały dzień biła się z nieprzyjacielem. Iazda pruska pięć razy na naszą piechotę natarła i pięć razy z wielką stratą ośparta została. Nakoniec piechota nasza zbagнетem na nią rzuciła się, i zupełnie zniosła. Nieprzyjaciele w swych szajcach wycięci zostali, 6 armat i 3 aubice dostały nam się. Straciliśmy 300 ludzi. Czytał potym *Barrere* list następujący generała *Moreau* datowany 13 Lipca z kwatery generalney w *Smachlenberg*, Wczoray piechota nasza wielką biła się odwagą. Dziś stanowisko *Trippstadt* atakowaliśmy. Prusacy w wielkiej tam liczbie z artilleryą znaczną znaydowali się. My armat niemieliśmy, bośmy przez wąwozy i gory przewieść żadney nie mogli. Przez godzin trzy wytrzymaliśmy tegi ogień nieprzyjaciela, któregośmy iednak z *Trippstadt* zadowolży wielką kłeskę, wypędzili.

Sessya 17. Wczoray, rzekł *Barrere* uczyniliśmy tylko wzmiankę o zwycięstwach Armii Nad *Ren*skiej. Lecz byłoby zmniejszeniem sławy tego woyska, gdybyśmy was nie awiadomili o iedney okoliczności, w której męstwo republikantów w najwyższym okazało się stopniu. Bateria iedna pruska napełniona była armatami, i zdawało się nieprzyjacielowi, który w przeszło 1000 ludzi bronił ją, że iest niedobyta, żołnierze iednak Rzpły za nic mają wszelkie trudności i niebezpieczeństwa, przysięgali, że bateryi dobędą, lecz na nią szturmem, zabilią artylerzystów nieprzyjacielskich i stali się ico panami. Czytany był potym list reprezentanta ludu *Gougeon*, który donosi, że republikanie w *Trippstadt* ośm armat, 2 aubice i Magazyn siana zabrali. Ieden tam Generał nieprzyjacielski zginął, drugi iest raniiony. Donosił także *Barrere* na tej sessyi o wzięciu *Landrecy* (Rapport ten w ostatniej gazecie już umieściliśmy.)

Sessya 18 Lipca. Gdy wczoray (rzekł *Barrere*) donosił wam o odebraniu *Landrecy* i powodzeniach naszych nad *Ren*em, niespodziewałem się, że znowu bliży iestemy nowych tryumfów, lecz woyska nasze tak są prędkie w zwyciężaniu, że wydział nie ma dosyć czasu do zebrania dokładnego raportu o ich zwycięstwach. d. 15 Armia Nad *Ren*ską, cały kraj zwany *Poges* aż do *Neustadt* opanowała. Diwizya ico iedna weszła do *Spiry*, w bitwie która dnia tego z prusakami była floczona, zabraliśmy im 18 armat. Padło ich 1200—1800 zostało raniionych. Prusacy ze wszystkich stron atakowani, stracili 20 mil kraju. Wtym momencie wo-

śka nasze znówu się biał, goniąc nieprzyjaciela po nad *Renem*. Zniwa w *Niderlandach* i w krajach nad *Renem* my zbierać będziemy. Te dwie wielkie spiżarnie nieprzyjaciół naszych, są teraz naszą własnością, i już wszelkie produkta do naszych krajów zwożą. Wojsko Pułnocne, *Sambry* i *Mozy*, co raz daley także posuwa się. Republikanie wyborne stanowisko pod gorą żelazną (*Montagne de fer*) opanowali. Pobiwszy tam nieprzyjaciela, zabrali zaraz miasta *Lowanium* i *Mechlinię*. Pod *Mechlinią* trzeba było przeysć szeroki kanał, co żołnierzy naszych nieco wstrzymało. Generałowie kazali natychmiast stawiać mosty, lecz i to żołnierzom zdawało się być zwłoką, niecierpliwi brną przez wodę, rozpędzają nieprzyjaciela i wpadają do *Mechlinii*, gdzie wszyskie zabierają magazyny, i 200 swych braci w niewoli będących uwalniają. Specyfikacya zabranych magazynów, wkrótce nam będzie przysłana. Konwencya po wysłuchaniu tych raportów, wydała dekret, że Armie Nad *Renska*, Nad *Mozelska*, *Sambry*, *Mozy* i *Pułnocna* nieprześlą dobrze zasługiwać się oyczyźnie.

Sessya d. 19. Lipca. Dziś, (mówił *Barrere*) donoszę wam tylko, że się nieprzyjacieli wszędzie cofa. Xę *Coburg* z *Tirlemont* do *Landen* kwaterę swą przenosił. — Na wniosek iego względem nadgrod wyznaczyć się mianych dla dyfingwuiących się żołnierzy stawa dekret, że wydział ocalenia mieć będzie prawo rozdać wakujące rangi od Porucznika aż do Szefa batalionu lub szwadronu między walecznych obrońców oyczyzny, wprzód iednak musi nastąpić potwierdzenie *Konwencyi*, nazwiska zaś awansujących i przyczyny dla których awansują, w protokole *Konwencyi* mają być umieszczone.

Sessya d. 20. Lipca. Adjuwant ieden stawa u krtek z chorągwiemi zabranego w niewolę garaizonu w *Landrecy*. — Dziś znówu, odezwał się *Barrere* piękny jest dzień dla Rzeczyplitey. Miasto i zamek *Namur* wojsku naszemu poddały się. Jeszcze mury *Namuru* nie były ze wszech stron opasane, a już garnizon Niemiecki uciekł z miasta tego. Kilkaset ludzi, których tam *Coburg* zostawił, poddało zamek. Znaleźliśmy tam 40. armat i wiele amunicyi, nad *Renem* *Pensacy* z *Lantern* ułapiłi.

Na zgromadzeniu *Jakobinów d. 16.* Oskarżony został kommissarz wolenny *Pitt* o to, że w dopełnieniu swych obowiązków nie jest dosyć gorliwy — na miejsce iego czynniejszy zapewne patriota wyznaczony będzie. Kilka liniowych okrętów wyszło z *Brest* w celu zabrania floty kupieckiey powracającej z *Jamaiki*. *S. Andre* wyjechał ztąd znówu do *Brest*. Przy *S. Malo* zgromadza się 25,000. woyska, w porcie zaś 40. okrętów transportowych ma się już zasydawać.

Robertspierre młodszy mówiąc w tych dniach w zgromadzeniu *Jakobinów* o śródkach których się chwytają Arystokraci, by patriotów między sobą powasnić, wyraził i to, że źle myślący nieoszczędzają nayspodlejszych podchlebstw. Do tego nawet już przyszło, że mówią, iż ja daleko lepszy jestem patriota jak mój brat. Lecz na próżno starać się będą oddalić mnie od niego. Póki on będzie mówcą wolności i moralności, póty ja szukać nie będę inney chlaby, jak wiédnym z nim odpocząć grobie.

Z *Londynu dnia 22. Lipca.*

W tych dniach Admiralicya odebrała wiadomość, że miasto *Port au-Prince* (stolica *Francuska* na wyspie *S. Domingo*) poddało się wojsku Angielskiemu pod komendą Generała *Whyte* będącemu, lecz z drugiej strony dowiadujemy się, że Francuzi odebrali nam całą wysepę *Guadeloupe*.

Hrabia *Spencer* i *P. Grenville* wysłani są ztąd do *Mastrich* w bardzo ważnych okolicznościach. — Mówią, że Cesarz i Król *Pruki*, uczynili dworowi naszemu propozycye, które iak

Myśleć wielką zrobić odmianną na horyzoncie politycznym Europy. Propozycje te ściągać się mają do nadgródzenia Cesarzowi sraty, gdyby całe *Niderlandy* musiał opuścić i wojsko swoje ściągnął nad *Ren* dla zasłonięcia Rzeszy Niemieckiej. — Hrabia *Spencer* z *Mastrich* pojedzie w tym celu do *Wiednia*.

Ze się forteca *Nieuport* Francuzom poddała, nie ma już wątpliwości. Fregata Francuzka *Sybilla* zabrała nam okręt jeden kapiecki nazwany *Pigot*. — Obawiamy się, żeby Francuzi do *Irlandyi* nie wpadli, uzbrajania się ich w *S. Malo* i w *Cherbourg* każą się tego spodziewać. — Generał *Clinton* nominowany jest kommandantem *Gibraltaru*. — Wkrótce kilka tysięcy wojsk Angielskich ma się znów udać do *Hollandyi*. Armia Cesarzka pod dowództwem Xcia *Coburga* będąca, nie wynosi teraz więcej jak 50. lub 60. tysięcy ludzi.

Z Trewiru dnia 20. Lipca.

Zawczora korpus dwu-tysięczny wojska Francuzkiego, udało się do *Merzig*. Stojące tam Cesarzkie i Trewirskie placówki cofnęły się. W ognieniu oka wszystkie góry około *Merzig* Francuzi zajęli i nie tracąc czasu szanse Cesarzkie zasypali. W *Merzig* żądali kontrybucyi 100,000. liwrów, które gdy im natychmiast wypłacone być nie mogły, wzięli więc w zakład 3. osoby z magistratu i trzech mieszczan i zaprowadzili ich do *Saarlouis*. Prócz tej kontrybucyi wszystkie wymłócone zboża, oraz zapasy sian, niemniej wszelkie płótna sukna i skóry z dziesięciną Elektorską w przeciągu dni ośmiu mają być do *Saarlouis* odwiezione. Przed kilku dniami 30,000. nowego Francuzkiego wojska stanęło przy *Thionville*. Czas okaże gdzie się to wojsko obróci. — Wszystkie magazyny ztąd wywożą.

Z Moguncyi dnia 20. Lipca.

Landgraf Hefsen Kassel poddanych swoich na regimenty połowe podzielił. Samo Hrabstwo *Hanau* przeszło 9,000. ludzi przytławi. — Przy *Bergen* kazał wytknąć oboz na 40,000. podobnych żołnierzy, którzy kraj jego i *Frankfurt* mają zasłaniać.

Z Manheimu dnia 24. Lipca.

Prusacy, którzy blisko *Worms* stali, opuścili to miejsce wczora i cofnęli się tak jak cała Pruska armia, bliżej ku *Moguncyi*. Mówią, że Francuzi przez *Hundsriicken* posuwają się, i że to przymusiło Prusaków do cofnienia się. Wojska Francuzkie stoją w *Neustadt*, w *Lautern*, *Schifferstat*, *Neuhofen* &c. Onegdaj wywieziono ztąd do *Heidelberg*, wszystkie Cesarzkie armaty połowe i rezerwową artylleryą. Część jednak wojska Austriackiego obozuje jeszcze w sąsiedztwie naszym. Korpus Cesarzkie, które do *Worms* pomaszerowało, powróciło nazad, nie zostawiając tam już Prusaków.

Z Manheimu 25. dnia Lipca.

Xiążę *Hohenlohe* stoi w *Oppenheim*, *Feldmarszałek Müllendorf* w *Arnsheim*, a Generał *Kalkreuth* w *Kreuznach*. — Obrona *Moguncyi* powierzona jest Generalowi Austriackiemu *New*. 10,000. garnizonu Austriackiego pod swoją mieć będzie kommandę, armia zaś Pruska w polu fortecę tę ma zasłaniać. W Elektorstwie Trewirskim wielka panika trwoga. Generał *Blankenstein* nie ma dość sił do wstrzymania Francuzów. — Do miasta *Worms* wczora weszli Francuzi. —

Z Frankfurta dnia 26. Lipca.

Wielka liczba ludzi zaczyna znów uciekać z miejsc, które pobici Prusacy opuścić musieli. — O milę od nas wytknięty jest oboz, gdzie się *contingensa* cyrkulowa zbierać będą. — Wielu obywateli z miasta naszego wyjeżdża, to nas tylko nieco zaspokaja, że do obrony *Moguncyi* wszelkie się czynią przygotowania.

Ad N^{ro} 35.

D O D A T E K

DO

GAZETY WOLNEY WARSZAWSKIEY.

Z WARSZAWY DNIA 23. SIERPNIA 1794. W SOBOTĘ.

Czynności Rady Najwyższej Narodowej.

Dnia 9. Sierpnia. Na pisany list do N. Naczelnika od Ob. *Dziekońskiego*, w którym wyraził, iż zawsze wierny oyczyźnie nie ma być pociągany do sądu kryminalnego, a przynajmniej, nie w tym czasie sądzony: a ten gdy był odesłany pod zdanie Rady, decydowała iż powszechnie prawidła narodowej sprawiedliwości przez wzgląd na osoby szczególne odmienionemi być nie mogą. — Na przełożenie Ob. *Orłowskiego* G. K. X. M. zaleciła wydziałowi skarbu, ażeby kazał pomnożyć liczbę przewoźników płatnych nad Wisłą, którzyby ięńców Pruskich bez opóźnienia przewozili. — Na przełożenie tegoż Obyw. Komendanta, że znajdując się obywatele *Nadnarwi*, którzy ani ludzi do pospolitego ruszenia, ani żywności dostarczają, zaniósł do Komisji porządkowych Xiśwa Maz. rekwizycją, aby te deputacje komisyjne obwieściły, iżby takowych mieszkańców do wianego rządowi posłuszeństwa znagliły, a w przypadku sprzeciwienia się, iako przeciw powstaniu Narod. czyniących do sądu kryminalnego Xiśwą Mazow: odsyłały. — Na żądanie Komisji Porząd. Wileńskiej przesyłania sobie rezolucyi rządowych, przełożyła Rada, iż nie innym końcem jest ustanowiona Deputacja Centralna W. X. Lit.: tylko aby wszystkie Komisje porząd. w tym Xiświe znajdujące się w czynnościach swoich iedność zachowały i pędsze załatwienie w żądaniach swych zykliwały, z tego powodu odesłała Rada też Komisję do Deputacji Centralney, zapewniając ją, iż od niey na to wszystko, o co się zgłasza do Rady, zupełną znajdzie odpowiedź. — Na memoriał *Nikodema Kasłowskiego* plenipotenty *Jozefa Lubomirskiego* dopraszającego się wstrzymania tradycyi pałacu pryncypała na rzecz Brygady; przedtym *Ożarówskiego* a teraz *Rzewuskiego* w summie 28,000. Zł. wianey; oświadczyła iż rezolucya iey wydana dnia 1. Lipca odmienioną być nie może. — Na memoriał Ob. X. *Piotra Wulfersa* żądającego uniewinnienia brata swego Michała, i wydrukowania indagacyi z niego wyprowadzoney: Odpowiedziała że ani o winie ani o niewinności stanowiąć nie może, a osobliwie względem osób nieżyjących; wydrukować iednak indagacyą i publikować iako akt urzędowy dozwoliła. — Na memoriał Ob. *Czetyrtyńskiego* podany w przełożeniu poniesionej straty męża swobiego przez zamordowanie na dniu 28. Czerwca, a przeto w żądaniu przywrócenia dobrej mu sławy i zaręczenia oney dzieciom osierociałym z przydaniem nad nimi rządowej opieki; i powtornie na memoriał *Borysa Czetyrtyńskiego*, Obywatelk Joanny, i Maryanny *Czetyrtyńskich* w prośbach uzyskania w stanie osierociałym po utracie oycy rządu najwyższego opieki; Rada najwyższa narodowa odpowiadając, odwołała się do rezolucyi swojej pod dnem 21. Mca Lipca roku bieżącego względem osób na dniu 28. Czer.

wca z życia pozbawionych wydanej, a zajmującey razem osobę Ob. Antoniego *Czetywtyńskiego*, deklarowała oraz, że zeyście tych ludzi w dniu bieżącym 28. Czerwca, jako żadney potomstwu i familii nie czyni zmaży i dobrej szkodzić ich sławie nie może, tak równie co się tycze własnych ich czynów i osobistego w Narodzie przez ciąg życia sprawowania się, publiczność w miarę postępowania sąd swóy i opinią o nich stanowić będzie. Co zaś do żądań opieki rządowej nad pozostawionymi dziećmi, gdy rząd najwyższy nad każdym kraiu swego Obywatelom czułą baczną zachować i wymiar prędkiej sprawiedliwości dopełniać jest winien; szczególniej, mając wzgląd na los małoletniey a sierociastey familii, aby jakowego ucisku, przemocy, lub skrzywdzenia niedoznawala, opieki sweley odmawiać nie może. — Zaleciła wydziałowi skarbowemu aby na opłatę dla żon mężów zabranych z Warszawy do woyska po dopełnionym examine przez Deputacyą ratunkową summy Zł. 375. za kwitem teyże Deputacyi wypłacił.

Dnia 10. Sierpnia. Notę Ob. *Wodzisńskiego* w korpusie kadetów komendę mającego: Aby Profesorowie w tymże korpusie od odbywania wart municypalnych uwolnieni byli, odesłała do Ob. Prezydenta i komendanta milicyi miasta Warszawy.

Dnia 11. Sierpnia. Zaleciła wydziałowi skarbu: aby na żądanie N. Naczelnika, bilety skarbu w kwotach drobniejszych bite były, Kosowną w tej mierze przyniosł opinią. — Ogłosiła kazała drukiem zaczynający się kurs biletów skarbowych. — Zaleciła wypłacić gotowizną 200,000. a 300,000. w biletach skarbowych na potrzeby prowincyi W. X. Lit. — Naznaczyła summy 12,000. zł: dla ubogich ludzi przy okopach wart odprawiających za kwitem Ob. *Zakrzewskiego*. — Na przełożenie wydziału skarbu podług rezolucyi d. 7. Sierpnia, zaleciła prezydującemu w Radzie, aby 48. sztuk zaręczek skarbu: każde za Zł. 500. podpisał i te skarby wydał. — Powierdziła projekt wzięciem ustanowienia furmanek stałych przy obozach i kommissaryach perzadkowych przez N. Naczelnika pochwalony.

Kopia listu z Powiatu Preńskiego.

Chceż bydy uwiadomiony o czynach kommissyi naszej *Preńskiej*, chętnie więc tę twoją ciekawość zaspokoję. — Widziałem w niej szereg troskliwość, o ulgę rolnikom, o ratunek podwód w obozach zatrzymanych, o urządzenie włościan stosownie do woli N. Naczelnika, o uskutecznienie uniwersałów i zaleceń deputacyi centralney. Dla potrzeb woyska, żywność ustawicznie ztąd do *Wilna* co dzień po kilkadziesiąt podwód wychodzi, Kommissarze sami przy podwodach dla dozoru i porządku iechać ofiarują się. Powiat na cyrkulów 10. podzielono, dozorców ludzi zacnych i cnotliwych ustanowiono, instrukcyje dozorców roztropne i doskonałe wydrukowano, porządki na miasteczka rozpisano. Furmanki stałe z naytroskliwszą usilnością exekwują się. Rekrut 50. dymowy, i zastępcy pospolitego ruszenia, mimo tysiącznych przeszkód, wybierają się. Lud jest piękny, na koniach dzielnych i dość porządnie uzbrojony. — Kommissarze sami dzień i noc prawie w komplecie pracują, i rezolucye na wszystkie memoryały, supliki i odezwy dają, słowem: rozumieby kto, że naywiększa płaca, za prace te im jest przeznaczona; gdy tym czasem sama gorliwość obywatelska i miłość oyczyzny, jest ich pobudką. Widziałem tam niespracowaną kommissyę troskliwość o exercerunek rekrutów 50. dymowych, których 1,200. głów rachowałem, a z boleścią prawie o to się troskała kommissya, że broni ognistej, ani osób do masztrowania zdatych, dla tych ludzi mieć dotąd nie mogła. Patrząc z pociechą na tę ludzkość, którą niewłaściwie Moskiewskim z *Wilna* więcej 100. głów tam przysłanym czyniła kommissya, łzami i kąpielą zaraz im sprowadzić kazała, koszule nowe wszystkim rozdała, wieśniakom biorącym ich na nymie do pracy, po-

Mog ich ochoty, szczególne przepisy na traktowanie ich przepisała. Dziwiłem się nad hojnemi ofiarami, jakie w samym początku powstania powiat ten uczynił, w pieniądzech, zbożu, furachach, broni które Rada Litewska z wdzięcznością i zbudowaniem przyjmowała. Patrzałem jako 9,000. kosztu nowych dla wojska z tego powiatu zebranych ofiarowano. Mówiłem nie dawno kilku komisarzom, czemu o tym nie napiszecie do N. Rady? czemu nie podacie do gazet? dla pięknego przykładu? odpowiedzieli mi, iż tak zabawni są usługą dla ratunku oyczyzny, że nie mają czasu myśleć, o pretextach szukania iabieysiej chluby, ztąd że pełnią swoją powinność. Patrzyłem niedawno, jak za doysściem pogłoski, iż Kozacy się pokazali chcący trakt *Grodzieński* i *Królewiecki* od *Wilna* i *Pren* zagarnąć, natychmiast uczyniła Kommissya naysięknieysze rozrządzenia, posłała kresami do Deputacy Centralney o tym wiadomość, a tym czasem zebranych Rekrutów 50 dymowych konnych, pod komendą *Ulanów* Tatarów dwóch braci, wezwwała dla roztawienia pikiet i patrolów wysłania, o mil 8 ztąd, nimby nayszyjsza komenda śródki skuteczne obrozy obmyśliła; byłem przytomny gdy Pułkownik *Ulan* stanął we 200 ludzi przed Kommissją, jeden z komisarzów proboszcz tego miejsca, znany patryota *Obywatel Karpowicz*, gorliwą i czułą mową przywitał to Rycerstwo, i do obrony zachęcił. Odpowiedział krotko a dosadnie w piękney prostocie Pułkownik *Ulan*, życie swe na obronę obywatelów ofiarując, a widok ten iży rzewne wyćszał z radości ludowi, i natychmiast trakty wszystkie opatrzone żołnami, a raporta co kilka godzin wiernie dawane kommissji do deputacy Centralney, i nayszyjszej komendy odsyłane były do póty, póki w dni kilka, zupełnie zabezpieczeniu od nayszyjszej wojsk komendy, i zastąpieni zostaliśmy. Widziałem gorliwość *Duchowieństwa*, iako srebra kościelne z ochotą i rozsądną, a pełną roztropności i pobożności, na obronę oyczyzny oddawali. Byłem w Parasfialnym kościele 10 augusta, gdy Pleban tego miejsca i komisarz, przekładał okropność terażniejszey wojny ludowi, prowadził go do obrony Narodu, do poprawy obyczajów, i ubliżania miłosierdzia Bożiego, i postanowił czteroniedzielne codziennie z rana w kościele swym Suplikacye, z czułością widziałem lud do łez rozrzucony, z patryotyzmu i gorliwości swego Pasterza ukontentowany, a nazajutrz sam na tych Suplikacyach, widziałem całą Kommissją Porządkową, cały sąd kryminalny, magistrat miasta, i lud liczny z gorącym nabożeństwem zebrany. Otoż masz wierne doniesienie o nayszy powiatowej Kommissji, gorliwie zajęty ratunkiem oyczyzny. &c. &c.

Odezwa od nowo-formującego się Pułku Huzarów do Współ-Obywatelów.

Zamiar dobrych chęci tym iawniey powinien się udzielić, im są pewnieysze nadzieie, że się stać może dzielną pobuską tak dla tego co umie dobrze myśleć, iako i dla wszystkich co pragną dać dowody swolego w tym czasie obywatelstwa.

Jżeli jest prawdziwą dzisiaj chlubą poświęcić siebie zupełnie na ofiarę ukochanej Oyczyzny, ktoż będzie jeszcze tak zimnym, aby wachając się między chęcią i boleścią cokolwiek chęć oszczędzić dla tak świętego i chwalebnego, a w tym czasie koniecznego potrzebnego hazardu?

Współ-Obywatele i kochani bracia! zsiąg nowo formujący się pod imieniem huzarów, a bardziey pod imieniem związku iedności, w dobrej i pewney ufałości czyni tę do was odezwę, iżbyście cnotliwemu ich przedsięwzięciu oddając sprawiedliwość, łączeniem się do nich, i z nimi rascyli potwierdzić ich dobre intancye, a razem pomnożyć liczbę obrońców swolego kraju.

Was tu naysbardziey wzywamy, którym jest dobrze znaiomy duch prawdziwego patryotyzmu, których czułość żywo dotykać powinny okropnym doświadczeniem znaiome tyranów nieprzyjaciół posępki. Was wzywamy, którzy doskonały znaiąc szacunek dla cnoty, w tym są nays-

lepiej okażecie, gdy się tymiecie mściwego oręża przeciwko dowodzcom wszelkiej zbrodni i widomym nieprzyjaciółom naszym.

Niemasz śródka, tylko umrzeć albo zwyciężyć: Śmierć gnuśna i naturalna ma swoje smutne widoki, któremi słabych przeraża, lecz umrzeć za swoją całość, za prawa oyczyne swego kraju, za wydartą od przemocy swoją właściwą wolność, umrzeć w obronie swojej ziemi i siebie: my wam dowiedzimy, i wy doświadczycie jak będzie lekko i miło.

A jeżeli nadzieia która nam dotąd swego nie odmawia oblicza, jeżeli Bóg, jeżeli ten Bóg który swoim potężnym ramieniem dopomógł nam do powstania, zasila nasz umysł i pokrzepia wolnych rycerzów ferca, bądźcież wzywamy was, bądźcie uczestnikami naszych chęci, naszych trudów, a razem i szczęśliwego przeznaczenia, które nam dobra wskazuje opatrzność. Wy wasze z nami połączycie prace, a my naszą z wami dzielić pragniemy chlubę.

Już wam dobrze znamy interes Narodu, już was nie dokładniej przekonać nie może o potrzebie chwalebnej rozpacz, prosimy więc łączcie się z nami pod chorągiew wolności. Kościuszko wam będzie przewodniczyć, a Ojczyzna bujne gotuje wieniec. Dan w Warszawie w pałacu Potockich dnia 17. Sierpnia 1794. roku. J. Krasicki Major.

DONIESIENIA.

Wydział Skarbowy w Magistracie Miasta wolnego Warszawy.

Rezolucją Magistratu Miasta tego, Licytacya Rzezi Bydła Warszawskiej na koszer dla Żydów nakazująca pod dniem 13. Mca i Roku bieżącego zapadła, do skutku przywołując, obwieszcza wszystkich rzeczona Rzeź Bydła na koszer dla Żydów trzymać przez Arendę chcących, iż licytacya takowej Arendy miesięcznej lub kwartalnej, iak licytacya żądać będą, w dniu 28. Mca Sierpnia Roku bieżącego w Ratuszu o godzinie trzeciej po południu odprawiać się będzie. Dan w Warszawie na Sessyi Magistratu Dnia 18. Mca Sierpnia 1794. Roku. Ignacy Andrychowicz Prezydent.

Deputacya Administracyjna w Wydziale Skarbowym Komisyy Porządku Xstwa Mazowieckiego.

Przychylając się tak do Rezolucyi Rady najwyższej Narodowej pod dniem 21. Mca Lipca Roku bieżącego; majątek po Osobach na dniu 28. Mca Czerwca; straconych, nie podpadając konfiskacie, lecz do Sukcesorów należeć oświadczający, iako też rezolucyi Komisyy Porządkowej Xstwa Mazowieckiego, pod dniem 15. Mca i roku terażniejszych, uwiadomić Sukcesorów Biskupa Massalskiego, przez publiczne Gazety, aby majątek ruchomy, iako korupcyi podległy, z składów pod dozorem Deputacyi Administracyjnej będących, za poprzedzającym złożeniem dowodów, należność do Sukcesy probujących polecający, obwieszcza Sukcesorów zeszłego Biskupa Massalskiego; ażeby dowody bliższe niewątpliwą Sukcesy okazujące, w iak nayszybszym czasie przed Komisyy Porządkową w wydziale sprawiedliwości złożyli; oraz rekwizycyą do Deputacyi Administracyjnej, względem wydania majątku pod jej dozorem będącego, na piśmie uzyskali. Dan na Sessyi dnia 12. Mca Sierpnia 1794. Roku.

J. Niewieściński w K. P. X. M. Kom: Prez: w Deputacyi.

Wydział Licytacyi w Deputacyi Administracyjnej Wydziału skarbowego Komisyy Porz: Xstwa Mazowieckiego, stosując się do poprzedniego obwieszczenia przez Wydział swój Publiczności przez afisz drukowane uczynionego, względem Licytacyi Komornego w domach po osądzonym Rogozińskim w Warszawie i na Pradze będących, tudzież po zbiegłym Szmule Jakubowiczu na Pradze i za Pragą sytuowanych, iako też Magazyn na Szuleu przy Dworze po Ożarowskim, obwieszcza powtórnie Wydział Licytacyi, że takowa Licytacya codziennie ciągle po południu o godzinie trzeciej w pałacu Raczynskich na drugim piętrze, na długiej ulicy leżącym, aż do zupełnego wynajęcia takowych Domów na ogół, lub szczególnie mieszkania, kontynuować się będzie, iako też drzewa i olszyna po Rogozińskim licytowane będą, to wszystko za gotowe pieniądze.

Antoni Ziemecki w Wydziale Licytacyi Administrator.

Franciszek Szyller Administrator.

Dnia 21. Sierp: Roku bieżącego uciekł od Obyw: Adama Jankowskiego Kopeca przeciw Marywila Sklep pod Nrem 463. mającego Człowiek imieniem Tom: Tarnowski nie więcej iak lat 22. mający wzrostu niskiego, włosy blond z przodu wystyrżonego z tyłu w arcab związane, oczu siwych twarzy podługowatej, w surdacie sukiennym koloru stalowego, w spodniach nenkinowych cielistych, w kamizelce białej w paski, w butach z krotkimi cholewkami. Ktoby go schwycił i przystawił sowiła odbierze nagrodę.

Wydział Skarbowy w Magistracie Miasta wolnego Warszawy, stosując się do rezolucyi Magistratu Miasta tego atędownie dobr stojących do Miasta tego należących, przez publiczną Licytacyą Wydziałowi swemu polecający obwieszcza wszystkich Obywateli, tak teraz, też Dobra Mieyskie niżej wyrażone posiadających, iako i innych też Dobra Mieyskie atędownie chcących, iż takowa Licytacya atędy od święta 8. Michala roku bieżącego zaczynający się, i przez lat dwa trwać mającey, rzeczonych Dobra Mieyskich w dniu 25. miesiąca bliska nadechodzącego Sierpnia roku bieżącego w Ratuszu Miasta tego po południu o godzinie trzeciej odprawiać się, i przez następne dni aż do zupełnego ukończenia kontynuowaną będzie, wszakże zapewnia Wydział skarbowy atędownych Dobra Mieyskich Possessorow, iż tylko tych Dobra Mieyskich Licytacya będzie, których Kontrakty na 8. Michal wychodzą, odprawiać się będzie, innym zaś Kontrakty w tym czasie niewychodzące, do czasu wyjścia dotrzymywane będą.